Polak

TYGODNIK = THE POLISH WEEKLY
POLSKI
OBÓZ WOJSKOWY "DOESSEL"
W PECKELSHEIM,powiat WARBURG
WESTFALIA

Rok II Czwartek,26.lipca 1945.r. Nr.27.

N A S Z A R A C J A

Anglosasi nie rozumieją na ogół polityki,prowadzonej przez polski rząd w Londynie.Uważają ją za politykę złudzeń.Skoro bowiem okazało się,że w obecnych warunkach nie uda się nakłonić Rosji do zrezygnowania z naszych ziem wschodnich i z wpływu na całość polskiego państwa - to jedynym wyjściem dla Polaków musi być,ich zdaniem, podporządkowanie się temu stanowi rzeczy i ratowanie tego,co jeszcze da się uratować.Upieranie się przy najsłuszniejszych w świecie zasadach, o ile nie można ich obecnie utrzymać przy życiu,uważa się,szczególnie wsród trzeźwych Brytyjczyków za objaw romantyzmu politycznego.

Na pozór wydawałoby się,że tak jest istotnie.Wrażenie to może umacniać się jeszcze przy czytaniu wywodów niektórych pism polskich, uderzających niepotrzebnie w nutę męczeństwa i rozdzierających szaty nad krzywdą,wyrządzoną nam przez zachodnich Sprzymierzenców. W rzeczywistości jednak każdy,kto zna - tak jak my Polacy - istotną treść i historię stosunków w Europie wschodniej i środkowej,musi dojść do przekonania,że rząd polski w Londynie wybrał najsluszniejszą politykę.

Rozważmy rzecz spokojnie.Przesunięcie Polski znacznie na zachód z równoczesnym ogromnym obcięciem jej na wschodzie oddaje nas faktycznie na łaskę i niełaskę Sowietów.Zgoda zaś wielkich mocarstw na objęcie Polski przez strefę wpływów rosyjskich utwierdza ten stan na terenie międzynarodowym.Kraj nasz spotkają wówczas dwie możliwości: Albo Rosja Sowiecka na skutek zmian w układzie sił światowych porozumie się z Niemcami,a wtedy my nie tylko zapłacimy za to porozumienie ziemiami,które teraz uzyskaliśmy na zachodzie,ale również pogrzebaniem nawet szczątków niepodległości.Albo też Sowiety będą prowadziły nadal politykę przeciwniemiecką i wówczas dla utrzymania resztek naszego istnienia będziemy musieli godzić się na wszystko, co nam w stosunkach wewnętrznych narzucą.A to znów będzie oznaczało zupełną likwidację Polski innym,bardziej stopniowym i mniej rażącym sposobem.

Rownocześnie zaś trzeba pamiętać o tym,że Rosja jest nie tylko wielką potęgą polityczną.Jest ona także wcieleniem obcej nam cywilizacji i to obcej tak dalece,że wszelkie proby usadowienia się jej w Polsce zbudzą prędzej czy później nieodwracalną reakcje.Przypomnijmy sobie,że przez długi okres naszej niewoli główny nurt oporu wobec zaborców kierował się właśnie przeciw Rosji,mimo że trzeźwa ocena polityczna wskazywała na to,że nie Rosja lecz Niemcy są naszym głównym wrogiem.Przyczyną tego była przede wszystkim instynktowna i niezwalczalna niechęć do wschodniego sposobu życia i do wschodniej kultury. Jeszcze w wyższym stopniu wystąpi to zjawisko i teraz.Polska stanie się terenem gwałtownego starcia dwóch cywilizacyj:zachodniej i wschodniej.Wytworzy się przytem tak absurdalna sytuacja,że naród polski będzie wepchnięty jednocześnie w przymusową u l e g ł o ś ć p o l i t y c z n ą i w przymusową w r o g o ś ć c y w i l i z a c y j n ą wobec Rosji. Taki stan rzeczy prędzej czy później doprowadzi do zaburzeń oraz niepokojów.I to nie tylko w Polsce.

Rząd polski nie mógł i nie chciał przyłożyć ręki do takiego rozwiązania. Nie mógł, ponieważ naraziłby się na odepchnięcie go przez naród, jeśli nie teraz, to w niedługiej przyszłości. Nie chciał, ponieważ nie ma najmniejszego sensu przejmować współodpowiedzialność za przyszłe utarczki w Europie, które są nieuniknione i pozbawiać się prawa do stanięcia po stronie cywilizacji zachodniej. Nie leży w polskim interesie zamazywanie sytuacji i stwarzanie pozorów, jakoby nienormalny układ obecnych stosunków był zgodny z naszą wolą. Im prędzej świat zrozumie, że nie można pokoju budować na nieusuwalnych sprzecznościach, tym pewniej uniknie się nowej wojny.

Nieprzyjazna Polsce propaganda rozszerza mniemanie, że rząd polski dąży do wywołania nowej wojny. Jest to twierdzenie nieprawdziwe. Właśnie zgoda Polaków na obecny stan rzeczy kryłaby w sobie zarzewie konfliktu Wschodu z Zachodem, przyczem na nas spadłaby wówczas część winy. Nie chcemy, by nas wepchnięto w takie położenie, abyśmy byli zmuszeni do wyboru: czy wbrew naszej cywilizacji iść na pasku sowieckim w przyszłość nam obcą i wrogą, czy przez bunt przeciw duchowi Wschodu przyczynić się do zcementowania współpracy niemiecko-sowieckiej. Rząd polski świadomie zrezygnował z doraźnych, przemijających korzyści politycznych małego kalibru. Zrezygnował, bo widzi, że obecna sytuacja zmieni się i że wszystkie narody, które naprawdę dążą do pokoju, staną po stronie Polski.

Realizm polityczny nie polega na krótkowzrocznym poddawaniu się przemijającemu przymusowi. Inaczej najbardziej realistycznymi mężami stanu w Europie byliby Quisling, Hacha, Laval i Pavelicz, a romantykami trzebaby nazwać Churchilla, de Gaulle'a, a nawet samego towarzysza Stalina.

SYTUACJA RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ

Co będzie z Polakami na obczyźnie, a w szczególności co się dzieje z władzami i instytucjami polskimi w Londynie? Wobec rozsiewania przez różne rozgłośnie świadomie mylących wiadomości na ten temat, warto podać jak się przedstawia rzeczywistość. A więc:

Rząd Rzeczypospolitej był przygotowany od paru miesięcy na to, że Anglia i Ameryka cofną swe uznanie i miał czas z tego wyciągnąć konsekwencje. Kredyty na kwartał lipiec-wrzesień zostały rządowi wpłacone przez Wielką Brytanię. Likwidacja urzędów londyńskich nastąpi stopniowo i jako rzecz zawikłana potrwa czas dłuższy. Przeprowadzać ją ma mieszana komisja polsko-angielska. Ze strony polskiej przewodniczy komisji ambasador rządu polskiego w Londynie Edward Raczyński. Zapowiadana lubelska komisja polityczna, która miałaby w Londynie przejmować majątek państwowy polski, nie jest dopuszczona przez Anglików.

Sprawa wojska polskiego na zachodzie, złożonego z dwóch pełnych korpusów armii lądowej, lotnictwa i marynarki, jest zupełnie jeszcze nie ruszona. Wojsko to pozostaje nadal pod rozkazami Naczelnego Wodza gen. Bora-Komorowskiego. Nadal obowiązuje zasada, że nikt nie może wbrew swojej woli być odesłanym do kraju i że nie wolno w tej sprawie używać nacisku.

Wszystkie pogłoski o rzekomym przeniesieniu się rządu polskiego z Anglii do jakiegoś innego kraju są domysłami dziennikarzy i ze strony rządu polskiego zaprzeczono im. Ważne są nie wiadomości radiowe i pogłoski z gazet, ale oświadczenia rządowe sprzymierzonych i rozporządzenia. Dopóki rozporządzenia takie nie nastąpią, udawanie się do kraju może odbywać się tylko na własne ryzyko i bez gwarancji bezpieczeństwa z jakiejkolwiek strony.

JEST CZAS OLBRZYMICH PRÓB...

Jest czas szalonych prób,nadludzkich prób.
Ale zwycięstwo czeka w dali,lub...
Co czeka,czeka; nie minie człeka!
Ty sil się,zmagaj,cierp i walcz i rób.

Jest czas ogromnych prób,wciąż tylko prób!
Dosięgaj,padaj,odnajduj,znów gub!
Cokolwiek stracisz,tym się zbogacisz,
lecz wszystko sobą,własnym życiem kup!

LEOPOLD STAFF

MIĘDZY BUGIEM a ODRĄ (III)

KOLEJE. Polacy są ruchliwi.Patrząc na przepełnione pociągi , na zawalone ludźmi dworce kolejowe można by pomyśleć,że to naród odwiecznych podróżników.Pociągi ruszyły dość szybko,chodzą nie zawsze zgodnie z rozkładem jazdy,ale i tak trzeba podkreślić dobrą wolę kolejarza polskiego,że zrobił co tylko mógł.Byłem pełen podziwu, dla jego ciężkiej pracy.Jeden z nich,o starej i zniszczonej twarzy,opowiadał mi,że zarabia 600 zł.miesięcznie,a na podróż służbową dostaje z dyrekcji bochenek chleba i 200 g.cukru na pięć dni.Kolej w Polsce jest droga,do 1.VI.br. kilometr jazdy pociągiem kosztował 1 zł. a więc przejazd z Warszawy do Krakowa około 400 zł.Od 1.VI. zapowiedziano podniesienie taryfy do 3 zł. za km.Pasażerami byli przeważ - nie handlarze i"szabrownicy",którzy podróż na zachód odbywali za pieniądze, z powrotem natomiast darmo,gdyż łatwo było udawać robotników powracających z Niemiec. Zarządzenia dla zawiadowców stacyj na terenie Polski wydawane są w języku polskim,rosyjskim lub obydwu językach łącznie.Ruch pociągów odbywa się w/g czasu moskiewskiego.

WOJSKO POLSKIE w KRAJU. Pierwszy raz spotkałem dobrych,choć mizernych chłopców w Kielcach w lutym br.Przeważająca ilość młodzieży z terenów za Bugiem.Wielu z nich mowi słabo po polsku.Ubrani w mundury polskie,wzór z roku 1939,przeważnie dobrze skrojone i dopasowane,czym różnią się wybitnie od żołnierzy sowieckich,twierdzili, że materiał na mundury dostali ze Stanów Zjednoczonych.Stosunek ich do żołnierzy sowieckich był naogół obojętny.Samochody W.P.ze znakami sowieckimi dla odróżnienia posiadają biało-czerwone chorągiewki. Przy każdej jednostce W.P. w Polsce jest komendant wychowania politycznego,który ma swoich podoficerow i żołnierzy w kompaniach,plutonach i drużynach.

Nie przesadzę,podkreślając,że żołnierz polski z Rosji dobrze zdał egzamin na froncie wschodnim.Dowodem tego wielka ilość odznaczeń sowieckich dla Polaków,jak i poważne straty poniesione przez 1.i 2. armie.W kilka tygodni po wkroczeniu wojsk sowieckich,Rejonowe Komendy Uzupełnień przeprowadziły rejestrację mężczyzn,urodzonych w latach 1911 do 1925,a w jakiś czas po tym powołano kilka młodszych roczników,które wyjechały na przeszkolenie przeważnie dalej na wschód (Charków,Smoleńsk).W kwietniu br.pobór do wojska objął wszystkich szoferów i mechaników oraz specjalistów wszystkich pokrewnych dziedzin.Rodziny powołanych do wojska,jeśli ci ostatni byli jedynymi żywicielami rodziny,otrzymały zapomogi w wysokości 200 do 300 zł.miesięcznie.Podobne zapomogi otrzymały także rodziny żołnierzy polskich walczących w armiach anglo-amerykańskich.O Wojsku Polskim na zacho-

dzie społeczeństwo polskie informowano bardzo słabo, gdyż przez cały czas od stycznia rb. aż do kapitulacji Niemiec prasa wspomniała zaledwie kilkakrotnie w komunikatach wojennych o istnieniu takich armij.

FABRYKI. Wszystkie większe zakłady przemysłowe zostały w Polsce upaństwowione. Kierownictwo nad nimi objęły tzw. "Rady Zawodowe," złożone z robotników i personelu pomocniczego. Rozporządzeniem władz wojennych wszystkie maszyny fabryczne zainstalowane przez Niemców uznano za sowiecką zdobycz wojenną. Maszyny te ładowano na pociągi i samochody, wywożąc na wschód, przy czym ustalenie terminu zainstalowania maszyny zależało od władz sowieckich. Niektóre zakłady przemysłowe mimo wszystko uruchomiono i robotnicy przystąpili do pracy.

Pewne światło na warunki życia robotników rzuca reportaż zamieszczony w maju rb. w częstochowskim dzienniku "Głos Narodu". Z rozmów, które reporterka przeprowadziła z robotnikami i robotnicami dowiadujemy się, że robotnica, która zarabia 300 zł. na miesiąc, musi płacić za dziecko w szkole też 300 zł miesięcznie, pomimo że obiecywano szkołę bezpłatną. Inny robotnik, który dojeżdża 10 km do pracy musi dziennie wydawać 20 zł. na kolej, a zarabia 30 zł. Zniżek robotniczych nie ma. Ktoś skarży się, że zelówki kosztują 250 zł. a zarobek wystarcza zaledwie na papierosy. Niektórym nie wypłacono należności za 3 tygodnie pracy za Niemców. Wszyscy skarżą się na drożyznę prądu elektrycznego (3 zł. za kilowat/godz.), a oprócz tego trzeba płacić 20zł za wodę i 12 zł. za wywóz śmieci. Zarobek nie wystarcza na wszystko. Wspomniane tu trudności dotyczą robotników znanej fabryki "Częstochowianka".

Robotnicy w kraju nie są komunistami, są Polakami, pracują w twardych warunkach i czekają cierpliwie na polepszenie swego losu.

(c.d.n.)

P R Z E G L Ą D P R A S Y .

Po uznaniu rządu warszawskiego przez Anglię i Amerykę prasa Anglosaska zamieściła szereg uwag, naogół nieprzyjaznych dla rządu polskiego w Londynie, w których usiłuje wywołać wrażenie, że sprawa polska w ogólnych zarysach została załatwiona. W ostatnim czasie ilość artykułów dotyczących Polski uległa wobec tego zmniejszeniu, tak jak gdyby spór dotyczący Polski przestał być istotnie jedną z głównych spraw międzynarodowych. Tym nie mniej jednak w dziennikach i tygodnikach londyńskich oraz nowojorskich można znaleźć interesujące spostrzeżenia, dotyczące obecnego stanu rzeczy związanego z Polską. Oto kilka bardziej trafnych i bezstronnych głosów.

RZĄD KTÓRY BYŁ PRZESZKODĄ. Nowojorski "Time" z 16 bm. pisze: "Rosja Sowiecka jest uosobieniem nowych prądów socjalnych i rewolucyjnych, które zmieniają oblicze całej Europy. Polacy na uchodźtwie nie są żadną przeciwwagą dla potęgi sowieckiej, która popiera świat, zmęczony wojną i łaknący powrotu do życia pokojowego. Rząd polski, który stał na drodze, musiał zostać usunięty... Niewątpliwie pokonani muszą usunąć się w cień. Gdyż tak, jak poszczególni ludzie, tak i rządy życzą sobie, by dawni przyjaciele, których skrzywdzono z takiego czy innego powodu, zniknęli z oczu. Polacy londyńscy jednak mają nieugięte karki".

SYTUACJA W POLSCE W PIERWSZYCH DNIACH PO MOSKIEWSKIEJ UGODZIE. W londyńskim "Observerze" z dnia 8 bm. znajdujemy następujące wrażenia specjalnego korespondenta tego pisma z Warszawy: "Sytuacja w Polsce okazuje się wciąż jeszcze płynna i chaotyczna w najwyższym stopniu. Upłynie jeszcze wiele czasu, zanim nowy rząd będzie w stanie

opanować sytuację.Postępowanie administracji lokalnej wciąż jeszcze jest rożne w rozmaitych okręgach.Podczas gdy polityka rządu centralnego zmierza do złagodzenia surowości reżymu lubelskiego,pewne władze lokalne w dalszym ciągu wydają się postępować po dawnemu".

NIEUZASADNIONE PRETENSJE.W związku z przyjazdem do Londynu z Warszawy Komisji Likwidacyjnej pisze "Sunday Times" z 8 bm.: " Nowy rząd polski wydaje się mieć za złe rządowi brytyjskiemu ustanowienie specjalnego komitetu do załatwiania likwidacji polskich urzędów państwowych. W Warszawie miano nadzieję,że rząd brytyjski odprawi z kwitkiem Polaków,którzy tak długo przebywali na ziemi brytyjskiej i odda ich los w ręce nowego rządu polskiego.Prowizoryczny rząd polski wyznaczył do tego celu specjalną komisję,która przybyła już do Londynu.Problem ten nie zostanie jednak przekazany delegacji warszawskiej, gdyż jest zbyt zawiły".

RZĄD i WOJSKO."Daily Telegraph" w artykule p.t."Przyszłość Polski" popiera stanowisko rządu brytyjskiego,który uznał prowizoryczny rząd w Warszawie.Jednakże pod adresem rządu polskiego w Londynie kieruje następujące słowa:"Nie można również zaprzeczyć,że sprawa aliancka zawdzięcza temu rządowi i jego poprzednikom bardzo wiele.Siły zbrojne,które stały pod rozkazami i w dalszym ciągu,jak rząd londyński twierdzi,pozostały wobec rządu tego lojalne,liczą około 1/4 miliona żołnierzy,marynarzy i lotników.Wielu z nich walczyło po naszej stronie w czasie naszych najczarniejszych godzin,a wszyscy pozyskali sobie reputację niezwykłej odwagi... Opinia publiczna w W. Brytanii niewątpliwie domagać się będzie,aby wykazano wobec Polaków maksimum szlachetności i względów.

C O S Ł Y C H A Ć W Ś W I E C I E

KONFERENCJA TRZECH odbywać się ma jeszcze tydzień i otoczona jest taką tajemnicą,że największe dzienniki świata po za domysłami niczego nie mogą podać.W Berlinie siedzi w tej chwili stukilkudziesięciu korespondentów i podsłuchuje,czy od strony zamkniętego przez wojsko i policję Poczdamu nie dojdą jakieś szmery.Ostatnio zdobyli jedną "sensacyjną" wiadomość a to,że prezydent Truman zjadł dwa obiady: o godzinie 1-ej z Churchillem, a w dwie godziny później ze Stalinem.Prasa angielska skarży się na tę tajemnicę i przypuszcza,że pod jej osłoną kryć się muszą duże trudności.

SPÓR O ŚLĄSK CIESZYŃSKI między Polską a Czechosłowacją nie został dotąd zażegnany mimo rokowań prowadzonych w Moskwie,a po tym przerwanych.Prasa warszawska rozpisuje się o ucisku czeskim.Polaków zwalnia się z pracy,aresztuje i konfiskuje polską własność.Niedawno skonfiskowano żywność,wysłaną dla Polaków na Zaolziu przez Polski Czerwony Krzyż, i rozprzedano ją w czeskich sklepach.Ostatnio na Śląsku Cieszyńskim bawili członkowie rządu czeskiego i oświadczyli, że bardzo pragną przyjaźni z Polską,ale Śląsk musi pozostać przy Czechosłowacji.Oto nowy spór, z którego się cieszy tylko moskiewski rozjemca.

"CZARNY RYNEK" panuje niemal w całej Europie.Np.w Berlinie można łatwo kupić papierosy,lecz po 25 marek za sztukę.Cudzoziemcom proponuje się kupno benzyny,ubrań i butów.To samo dzieje się we Francji,we Włoszech,w Hiszpanii Na ulicach głód i nędza,a w mniej lub więcej tajnych sklepach dostać można wszystkiego,ale po olbrzymich cenach.Gdzieniegdzie władze podejmują walkę z tym pasożytnictwem,jednak - jak wiemy z własnego doświadczenia w pierwszych latach po poprzedniej wojnie - walka ta przeważnie nie daje wynikow,ponieważ nielegalny handel jest skutkiem głębszych przyczyn,polegających na braku artykułów pierwszej potrzeby i zachwianiu całego systemu gospodarczego.

LOS POLSKICH WYSIEDLEŃCÓW. Jeden z dzienników angielskich podaje informacje,jak się zdaje wiarygodne,powołuje się bowiem na angielski Zarząd Wojskowy. Informacje te brzmią: Ang.Zarząd Wojskowy zakończył przygotowanie kwater zimowych dla 600 tysięcy obcych wysiedleńców,którzy według obliczeń nie zechcą wrócić do kraju,lecz pozostaną na terenie angielskiej okupacji.Anglicy przewidują,że 1.2500.000 wysiedleńców zechce wrócić.Na cyfrę 600.000 składają sie przeważnie Polacy tudzież małe ilości Włochów,Jugosłowian i Czechów,Litwinów i Łotyszów.Nie będzie się już ewakuować na rzecz wysiedleńców całych wsi niemieckich,natomiast umieści się ich w czystych budynkach,przy czym pomieszczenia ulegać będą stopniowej poprawie.Również stale polepszać się będzie opieka nad wysiedleńcami i ich rodzinami.12 sierpnia br. Zarząd Wojskowy przekaże ośrodki Komisji Kontrolnej,której dopomagać będą UNRRA i Czerwony Krzyż.Ośrodków polskich bedzie przypuszczalnie około 50.Wysiedleńcy,zapewnia dziennik angielski,nie zaznają w Niemczech głodu , a po za tym przygotowuje sie dla nich odpowiednią odzież.

NA DALEKIM WSCHODZIE,jak zapewniają wojskowi rzeczoznawcy, w krótce rozpocząć się może bezpośrednia inwazja na Japonie.Resztki floty japońskiej nie przedstawiają już większej wartości.Lotnictwo jap. prawie nie stawia oporu i jedynie działa jeszcze artyleria przeciwlotnicza.Coraz częściej pojawiają się pogłoski,że Japonia zabiega o pokój,stawiając tylko dwa warunki,a to utrzymanie dynastii i nie okupowanie kraju przez wojska sojusznicze.Nie jasno przedstawia się sprawa polityki sowieckiej na Dalekim Wschodzie.Prasa amerykańską twierdzi,że Sowiety oferowały swą pomoc w wojnie przeciw Japonii w zamian za duże zyski terytorialne,oferta ta jednak nie ma już wartości,ponieważ Angloamerykanie spodziewają się rychło pokonać Japonię bez pomocy Rosji.Mimo to Rosja chciałaby coś zyskać i nalega w tym kierunku na Chiny.W Chinach sytuacja powikłała się,ponieważ - jak ostatnio donoszą - wojska Czang Kai Szeka zaatakowały chińskie oddziały komunistyczne.

NA BLISKIM WSCHODZIE także zalegają chmury.Sprawa żądań rosyjskich wobec Turcji dotąd nie została załatwiona.Rosja proponuje Turcji "odszkodowanie" kosztem Syrii,która z tego powodu podniosła wielki krzyk.Nadto Rosja utworzyła w północnej Persji komitet,który agituje na rzecz przyłączenia tego obszaru do sowieckiego Azerbejdżanu. Dla Turcji,a także dla interesów brytyjskich na Bliskim Wschodzie przedstawia to wielkie niebezpieczeństwo,m.i. skutkiem zbliżenia się Rosji do bogatych pól naftowych w Mossulu.

W POŁUDNIOWYCH NIEMCZECH wojska amerykańskie przeprowadziły wielką dwudniową obławę,podczas której przetrzymano 80.000 Niemców. Wśród nich było 2 ukrywających się generałów niemieckich i wielu hitlerowców,poszukiwanych przez władze.Część z nich używała wojskowych mundurów niemieckich udając zwolnionych jeńców,a niektórzy nawet mundurów amerykańskich.Skonfiskowano olbrzymią ilość broni,amunicji i materiałów wybuchowych.Jak dowodzi wynik tej obławy,w zakresie oczyszczenia Niemiec z hitlerowców i wywrotowców,oraz z ukrytej broni - dużo jeszcze pozostaje do zrobienia.Sama ludność niemiecka skarży się często,że mimo klęski hitleryzmu i zapowiedzi władz okupacyjnych wielu hitlerowców pozostaje na wolności,a nawet na stanowiskach urzędowych.Nie brak i takich,którzy poprzednio znęcali się nad polskimi robotnikami.

WE FRANCJI odbywa się od poniedziałku proces przeciw Petainowi. Może mniejsze znaczenie ma sama osoba stojącego nad grobem starca (liczy on 89 lat),ile to,że Petain był symbolem polityki współpracy z Niemcami.W jego osobie sądzi się tych wszystkich Francuzów,którzy zwątpiwszy w sprawę,zdradzili kraj i szukali porozumienia z wrogiem,

O LINII CURZONA. Jak wiadomo, 3 mocarstwa zgodziły się w Jałcie na uznanie "linii Curzona" jako wschodniej granicy Polski, dopuszczając możliwość jedynie kilkukilometrowych poprawek. Decyzja ta spotkała się z protestem rządu polskiego w Londynie, natomiast zaakceptował ją tymcz. rząd w Warszawie i to w dużym stopniu rozstrzygnęło o uznaniu go przez mocarstwa po t. zw. moskiewskim kompromisie.

J a k   p o w s t a ł a   linia Curzona? Dnia 9.IV.1919 emigracyjny Komitet Rosyjski w Paryżu w memoriale do Konferencji Pokojowej, podpisanym przez ks. Lwowa, Sazonowa i Makłakowa, zaproponował granicę między Rosją a Polską, oczywiście wychodząc z punktu widzenia rosyjskich interesów. Zaczynała się ta linia od dawnej granicy rosyjsko-austriackiej w miejscu, w którym przecinał ją Bug, i biegła w ogólnym kierunku północnym, jak na załączonej mapce. Nie wchodziła ona w obszar Galicji.

8.XII.1919 Najwyższa Rada posłużyła się tą linią, proponując ją jako granicę wschodnią Polski, nie przesądzając jednak ostatecznej granicy i rezerwując dla Polski na przyszłość prawa do ziem również na wschód od tej linii.

10.VI.1920 r. w Spa Najwyższa Rada uzyskała od Polski zgodę na zawieszenie broni z Sowietami na linii, proponowanej 8.XII.1919, z tym, że wojska sowieckie miały zatrzymać się 50 km na wsch. od tej linii. Wilno miało być oddane Litwinom i na okres zawieszenia broni wyłączone z sow. okupacji. W Galicji Wschodniej wojska miały stanąć na linii frontu, tak.



Legenda: Granice Polski w r. 1939, T. zw. "linia Curzona"
Zarys obszaru W. Brytanii dla porównania z obszarem polskim na wschód od "linii Curzona".

jak przebiegał w chwili zawieszenia broni,tworząc wzdłuż niej 20-to kilometrowy pas neutralny.Propozycja ta,wraz z innymi,dotyczącymi granicy z Litwą,sprawy Cieszyna i t.d.,upadła,ponieważ rząd sowiecki odrzucił pośrednictwo mocarstw,będąc skłonnym jedynie do rokowań bezpośrednich z Polską,której zapewniał granicę korzystniejszą od linii Curzona.Warto tu przypomnieć,że 29.I.1920 Lenin,Cziczerin i Trocki proponowali linię zawieszenia broni korzystniejszą dla Polski od późniejszej granicy stworzonej przez traktat ryski. 19.VIII.1920 podczas rokowań w Mińsku Sowiety proponowały linię zawieszenia broni , lepszą od linii Curzona.Ostatecznie zgodziły się na granicę ryską , przyjętą następnie przez Radę Ambasadorów 15.III.1923 i przez Stany Zjedn.5.IV.1923.W ten sposób wszelkie poprzednie propozycje stały się tylko wspomnieniem historycznym.

Na terenie Małopolski sprawa przedstawiała się inaczej.Były i tu pewne propozycje,a to w związku z konfliktem polsko-ukraińskim.I tak w czerwcu 1919 zaproponowano linię demarkacyjną na wschód od Przemyśla i na zachód od Lwowa.(na mapce linia "A") Reszta Małopolski Wschodniej miała należeć do Polski jako rodzaj mandatu pod kontrolą Ligi Narodów,która po 25 latach miała powziąć ostateczną decyzję.Wysunięto i drugi projekt podziału Małopolski Wsch.między Polskę a małe państwo ukraińskie,przyczem granica miała biec na wschód od Lwowa i Drohobycza.Polska nigdy na te projekty się nie zgodziła.Zresztą stały się one nieaktualne z chwilą uznania przez Radę Ambasadorów wschodnich granic Polski 15.III.1923.

W konflikcie polsko-sowieckim proponowano w Spaa - jak wspomnieliśmy - linię zawieszenia broni w Małopolsce zgodnie z przebiegiem frontu,który zresztą w tej chwili był jeszcze na wschód od Zbrucza.I tu zaszedł wypadek do dziś nie wyjaśniony.Oto 11.VI.1920 lord Curzon zaproponował Sowietom zawieszenie broni z Polską.Podana przezen linia jest zgodna z protokółem w Spaa z tym wyjątkiem,że w Małopolsce Curzon zaproponował linię na zachód od Rawy Ruskiej,a na wsch. od Przemyśla.Propozycja ta,samowolna i pozbawiona praktycznego znaczenia,stworzyła fałszywą wersję o "linii Curzona w Małopolsce".

Konferencja Trzech w Jałcie uznała jako wschodnią granicę Polski linię Curzona i przeciągnęła ją dalej do Karpat (linia "A")zgodnie z ową zagadkową propozycją Curzona.

Czego nas pozbawia linia Curzona?Churchill,broniąc uchwał krymskich,oświadczył,że Polska traci na wschodzie 1/3 swego obszaru,przyczem są to "bagna".W rzeczywistości linia Curzona odcina 181.300 km. kw.t.j.46,6% obszaru przedwojennej Polski z ludnością 10.768.000,t.j. 33,1%.Prawie połowa tych ziem (cztery województwa płd.wsch.) jest wyjątkowo bogata w surowce i urodzajna.Tu znajdowało się:55% lasów polskich,najbogatsze w Europie złoża soli potasowych,jedyne w Polsce złoża fosfatów i wosku ziemnego,połowa kamienia do budowy dróg,42% siły wodnej,główne ośrodki produkcji lnu,konopii,tytoniu,kukurydzy, owoców połdniowych.Tam znajdują się dwa zagłębia naftowe,a pozostawione zagłębie jasielskie dawało tylko 21% ogólnej naszej produkcji ropy.W r.1938 produkcja gazów ziemnych natym obszarze przyniosła 90% ogólnej naszej produkcji.Pomijamy tu jako zbyt znane względy natury politycznej,historycznej,kulturalnej oraz strategicznej.

Powodów,dla których Rosja bezwzględnie uparła się przy linii Curzona,rozbijając możliwości trwałej i uczciwej współpracy i przyjaźni z Polską nie będziemy tu rozważać.Ale może na tle tych kilku cyfr i faktów łatwiej się zrozumie,dlaczego żaden rzeczywiście polski rząd nie mógł przyłożyć ręki do amputacji ziem wschodnich,bez względu na to,co zastępczo może przyrosnąć na zachodzie.

-=oOo=-

Rodzina Polska

Dodatek do Nr.27. =POLAKA= z dnia 26.lipca 1945.r.

K A L E N D A R Z Y K
LIPIEC 1945
29.N. 10ta po Ziel.Św. Marty Dziewicy
30.P. Abdona
31.W. Ignacego Loyoli

SIERPIEŃ 1945
1.S. Piotra w Okow.
2.C. M.B.Anielskiej
3.P. Znal.św.Szczep.
4.S. D o m i n i k a

ŚIĘ - E W A N G E L I A
na Niedzielę 10tą po Zielonych Świątkach.

D.c.Ewangelii św. w/g św.Łukasza 18,9-14.

Wonczas:Powiedział Jezus do niektó - rych,co dufali,iż są sprawiedliwi,a pogar - dzali innymi,taką przypowieść:Dwóch ludzi weszło do świątyni na modlitwę: jeden faryzeusz a drugi celnik.Faryzeusz,stojąc, tak się w duszy modlił:Boże,dziękuję Ci,że nie jestem jako inni ludzie: drapieżcy,niesprawiedliwi,cudzołożnicy,lub też jak ten oto celnik.Poszczę dwakroć w tygodniu; składam dziesięciny ze wszystkiego,co nabywam.Celnik zaś, z daleka stanąwszy, nawet oczu nie chciał podnieść w niebo, ale bił się w piersi,mówiąc: Boże,bądź miłościw mnie grzesznemu! - Powiadam wam,że ten odszedł do domu usprawiedliwiony, a nie tamten; albowiem każdy,kto się wywyzsza, będzie poniżon, a kto się uniża,będzie wywyższon.

CZY DZIECI WYCHOWUJĄ RODZICÓW ?

Trochę dziwne to pytanie,ale warto się nad nim zastanowić.Powiedzieliśmy już,że człowieka wychowują różne społeczności,do których należy, a przede wszystkim rodzina.Wychowanie to nie ma kresu jeżeli człowiek umie patrzeć,myslеć i wyciągać wnioski.I jeżeli c h c e przez całe życie swe u c z y ć s i e l e p i e j ż y ć.

Z obserwacji i doświadczenia wiemy,że małżeństwo ma wielki wpływ na tych,którzy je zawierają,którzy zkładają rodzinę.Z pozoru płocha panna lub zdawałoby się nieco lekkomyślny młody człowiek widocznie poważnieją,gdy stają wobec powagi wspólnego życia.Oboje muszą teraz przestać myslеć tylko o sobie samym.On ma być tej rodziny głową,a więc zapewnić warunki jej bytu.Ona ma być tej rodziny sercem. Ma być żoną i matką,ma być panią swego domu i gospodynią.Oboje są wzajemnie moralnie odpowiedzialni za siebie i za dzieci,które na świat w tej rodzinie przyjdą i w niej söę będą wychowywały.Miłość wzajemna ułatwi rodzicom te zadania a błogosławieństwo Boże doda sił w ciężkich chwilach.

Życie młodego małżeństwa staje się pełne treści,gdy oboje kierują swe myśli,nadzieje i pragnienia ku oczekiwanemu małemu gościowi. A kiedy on pojawi się i jest jeszcze zupełnie mały,rodzice już nastawiają swe życie na to,by mu zapewnić jak najlepsze wychowanie.Myślą serdecznie o tym,by ich dziecko osiągnęło w życiu więcej niż oni,by było lepsze.Każde nowe dziecko wzbogaca rodzinę o nowego członka,który w niej ma wzrastać i z niej iść w świat. Każde następne dziecko w rodzinie to dalszy ciąg co raz to większych ofiar ze strony rodziców,to ciągłe stykanie się z powagą życia i rozważanie roli,jaka nam w nim przypadła.

Już zupełnie małe dziecko widzi pewien porządek w rodzinie , który mu się wbija w świadomość.A po tym,gdy dziecko zaczyna mówić i myslеć,rozpoczyna się okres,w którym rodzice czynią ciągle odkrycia i w dziecku i - w sobie samych.Ucząc innych życia,kontrolujemy się równocześnie sami, w co wierzymy, co wiemy i jak postępujemy. A dziecko lubi i umie pytać i jest dość konsekwentne . Znamy -

te dziecięce,nieustępliwe pytania i znamy spojrze - nie ufnych oczu dziecka . Trzeba zawsze odpowiadać, cierpliwie,jasno iprosto. Ale też trzeba zawsze postępować tak,jak się to zaleca dzieciom,by ono postępowały.Jeżeli rodzice nie sprawdzają swych słów i czynów i nie dają dobrego przykładu,to albo wypaczą charakter dziecka,albo stracą jego zaufanie a nawet i miłość.Wtedy ono czuje się nieszczęśliwe , bo każde dziecko pragnie swych rodzicow szanować i kochać.Każdą miłość trzeba żywić,podtrzymywać,roz wijać przez to,że się jej jest stale godnym. Dlatego też widzimy ludzi dorosłych,starannie wycho - wanych i wykształconych , którzy otaczają głęboką miłością i czcią swych starych,biednych i prostych rodziców,którzy mimo ciężkich warunków życia dali swym dzieciom mocne podstawy nieugiętej prawości.

P O L S K A. . .

Polska to miłość,zapał i męstwo,
Polska to skarb odzyskany,
to bohaterskiej wiary zwycięstwo,
co goi śmiertelne rany.

Polska to chwała świetnej przeszłości,
Polska to cichość wytrwania,
to krew żołnierzy,wygnańców kości,
to wiara w cud zmartwychwstania.

Polska to lasy,zboże i słońce,
zmierzch cichy i wschodu zorze.
Polska to góry,dumnie sterczące,
i sine bezkresne morze.

Polska to miasta pełne pamiątek
tętniące życiem i gwarem,
Polska to wioski cichy zakątek,
to wierzby przy drodze stare.

Kwieciste łąki i żytnie brogi .
i lipa miodna,pszczół roje,
Polska to wszystko,co sercu drogie,
dlatego drogie,że swoje.

ALINA KWIECIŃSKA

Z tych kilku pobieżnych uwag widzimy,że jednak - dzieci wychowują rodziców,aby... same były lepiej wychowane.Nie chodzi tu więc o "rodziców zaniedbanych" lub zgoła niedbałych,ale właśnie o tych , którzy chcą być roztropnymi,czujnymi i dbałymi wychowawcami swoich dzieci.

"MOJA PANI, MOJA PANI..."

-"W naszym obozie,moja pani,nie dzieje się dobrze.Kradną jak kruki! Każdy się rządzi i popiera swoich a biedny człowiek cierpi".

-"Co pani mówi ? Kto ukradł,co i komu?!"

-"Jak to,to pani nie widzi,ile my dostajemy? Przecież Alianci wstydziliby się tyle dawać,więc musi to ktoś rozkradać?..."

W ten sposób rodzą się w obozach plotki,początkowo podawane jako przypuszczenie,potym jako prawdopodobieństwo,a wreszcie jako pewnik.Nie sprawdzona niesie się taka wieść z ust do ust,aż w końcu powiada się,że "przecież wszyscy o tym słyszeli i mówili,musiało w tym c o ś być." Komu to potrzebne? Czy w ten sposób ulepszą się warunki życia na obczyźnie,czy to nas jednoczy i skupia nasze siły?

Trzeba,aby każdy z nas kontrolował swoje zdania o ludziach i stosunkach,by żądał faktów i dowodów gdy słyszy o niewłaściwościach. Występować przeciw nim trzeba na właściwej drodze a nie puszczać w kurs plotki i uchylać się tchórzliwie od odpowiedzialności.Cudze dobre imię i spokój bliźnich trzeba umieć szanować,jak swoją własną godność i swoje własne nerwy.